

Dr Lidia Siwik

Uniwersytet Wrocławski

ORCID 0000-0002-2223-3492; JEL:K22

Legal design w umowach zawieranych przez małoletnich do 13. roku życia w sprawach życia codziennego

Spis treści

Dr Lidia Siwik	1
Legal design w umowach zawieranych przez małoletnich do 13. roku życia w sprawach życia codziennego	1
Wstęp do legal design dla małoletnich.....	1
Podstawy prawne zawierania umów przez małoletnich poniżej 13 lat	2
Wymogi skuteczności umów zawieranych przez małoletnich do lat 13 w sprawach życia codziennego	3
Zrozumiałość, przejrzystość i dostępność językowa oraz graficzna umów kierowanych do dzieci	5
Legal design jako wsparcie ochrony małoletniego jako strony umowy	7
Wytyczne tworzenia wzorców umownych i materiałów informacyjnych zrozumiałych dla dzieci	8
Rola rodziców i opiekunów w procesie kontraktowania z udziałem małoletnich	10
Ryzyko abuzywności i nieważności postanowień umownych kierowanych do małoletnich.....	12
Wnioski.....	14

Wstęp do legal design dla małoletnich

Legal design to podejście polegające na projektowaniu komunikacji prawnej w sposób zrozumiały i przyjazny dla odbiorcy. W centrum tej koncepcji stoi człowiek – nawet taki, który nie posiada wiedzy prawnej – a celem jest uczynienie prawa bardziej czytelnym, użytecznym i dostosowanym do potrzeb użytkownika. **Odbiorcą „wrażliwym i słabym”** w kontekście niniejszej analizy są dzieci poniżej 13. roku życia, które z racji wieku mają **ograniczone emocjonalne**, a także pozostają w znacznie słabszej pozycji kontraktowej wobec dorosłych kontrahentów. Dzieci te nie mają pełnej

zdolności do czynności prawnych, co w praktyce oznacza bardzo poważne ograniczenia co do możliwości samodzielnego zawierania przez nie umów. Z drugiej strony, nawet małe dzieci uczestniczą na co dzień w drobnych transakcjach, gdy kupują słodycze, bilety komunikacji miejskiej. Powstaje zatem pytanie, jak projektować umowy z udziałem tak młodych osób, aby jednej strony respektować wymogi prawa (chroniącego małoletnich), a z drugiej – uczynić te umowy maksymalnie zrozumiałymi i dostępnymi dla dzieci. Współcześnie (stan prawny na 2025 r.) zwraca się coraz większą uwagę na potrzebę upraszczania języka prawniczego oraz stosowania form graficznych, tak aby nawet dzieci mogły pojąć sens dokumentów prawnych. Tego rodzaju podejście znajduje uzasadnienie nie tylko w inicjatywach oddolnych (ruch *plain language*, rozwój legal designu), ale też w przepisach prawa – przykładowo RODO w art. 12 wymaga, by informacje kierowane do dziecka były przekazywane **jasnym i prostym językiem** zrozumiałym dla dziecka.

Celem niniejszego artykułu jest analiza problematyki **umów cywilnoprawnych zawieranych przez małoletnich poniżej 13. roku życia w ramach bieżących spraw życia codziennego**, z uwzględnieniem aktualnych przepisów polskiego prawa cywilnego i najnowszego orzecznictwa (krajowego oraz Trybunału Sprawiedliwości UE). W części analitycznej przedstawiono najpierw podstawy prawne kontraktowania przez małoletnich i wymogi skuteczności takich umów, a następnie omówiono kwestie zrozumiałości i przejrzystości umów kierowanych do dzieci oraz ochronie małoletniego jako strony umowy. Zaprezentowano także wytyczne dotyczące tworzenia przyjaznych dla dzieci wzorców umownych i materiałów informacyjnych, z uwzględnieniem roli rodziców (opiekunów) w procesie kontraktowania. Osobno poruszono problem ryzyka abuzywności (niedozwolonych klauzul) oraz nieważności postanowień umownych skierowanych do małoletnich. Całość zwieńczona jest wnioskami, w których podsumowano najważniejsze spostrzeżenia płynące z analizy.

Podstawy prawne zawierania umów przez małoletnich poniżej 13 lat

Polski **Kodeks cywilny (K.c.)** jasno określa reguły dotyczące zdolności do czynności prawnych osób małoletnich. Zgodnie z art. 12 K.c., **zdolności do czynności prawnych nie mają osoby, które nie ukończyły 13 lat** (oraz osoby ubezwłasnowolnione całkowicie). Małoletni do lat 13 są więc w pełni **pozbawieni zdolności do czynności prawnych**, co oznacza, że co do zasady **nie mogą samodzielnie skutecznie dokonywać czynności prawnych**, w tym zawierać wiążących umów cywilnoprawnych. Ustawodawca przyjmuje, iż dziecko w tym wieku nie ma jeszcze rozeznania i dojrzałości potrzebnej do zaciągania zobowiązań czy nabywania praw na własną rękę. Regułą generalną jest zatem **bezwzględna nieważność** czynności prawnej dokonanej przez osobę niemającą zdolności do czynności prawnych (art. 14 §1 K.c.). Skutek nieważności bezwzględnej jest brak jakichkolwiek zamierzonych skutków prawnych czynności – umowa zawarta przez małoletniego poniżej 13 lat z zasady **nie wywołuje skutków od momentu jej zawarcia**, tak jakby w ogóle nie doszła do skutku. Nieważność ta następuje z mocy prawa i sąd ma obowiązek uwzględnić ją z urzędu; czynność nie może zostać później uzdrowiona (konwalidowana) przez potwierdzenie czy inne zdarzenie – w przeciwieństwie do umów osób o ograniczonej zdolności do czynności prawnych. Innymi słowy, **małoletniemu poniżej 13 lat nie pomoże nawet zgoda czy potwierdzenie rodzica post factum**, gdyż przepis w ogóle nie przewiduje możliwości ważnego zawarcia przez niego umowy, z jednym wyjątkiem omówionym poniżej.

Dla porządku należy wskazać, że inaczej kształtuje się sytuacja prawną **małoletnich, którzy ukończyli 13 lat, a nie są jeszcze pełnoletni (poniżej 18 lat)**. Tacy małoletni mają tzw. **ograniczoną zdolność do czynności prawnych** (art. 15 K.c.). Mogą oni dokonywać niektórych czynności samodzielnie – w szczególności, zgodnie z art. 20 K.c., **mogą bez zgody przedstawiciela ustawowego zawierać umowy należące do umów powszechnie zawieranych w drobnych bieżących sprawach życia codziennego** (a ponadto rozporządzać swoim zarobkiem oraz dysponować przedmiotami oddanymi im do swobodnego użytku – art. 21–22 K.c.). Wszystkie inne czynności prawne takich starszych małoletnich co do zasady wymagają zgody przedstawiciela ustawowego (najczęściej rodzica) – brak uprzedniej zgody powoduje, że skuteczność umowy wisi w stanie zawieszenia i zależy od późniejszego potwierdzenia umowy przez przedstawiciela ustawowego (art. 18 §1 K.c.). Jeżeli rodzic (lub opiekun) nie potwierdzi umowy zawartej przez małoletniego powyżej 13 lat, umowa ta staje się nieważna. W przypadku jednak małoletniego **poniżej 13 lat**, jak wspomniano, mechanizm potwierdzenia w ogóle nie ma zastosowania – jego czynności są z mocy prawa nieważne od początku i nie mogą być ważne potwierdzane nawet przez przedstawicieli ustawowych. Istnieje jednak **ważny wyjątek** od zasady nieważności czynności prawnej dokonanej przez dziecko do lat 13. Ustawodawca dostrzegł bowiem, że **w życiu codziennym nawet małe dzieci dokonują transakcji**, które trudno byłoby uznać za prawnie bezskuteczne – w przeciwnym razie każdy lexperts.pl ośmioletka musiałby zostać anulowany, co oczywiście jest absurdalne i kłopotliwe. Dlatego **art. 14 §2 K.c.** przewiduje, że **umowa zawarta przez osobę niemającą zdolności do czynności jeśli należy do umów powszechnie zawieranych w drobnych bieżących sprawach życia codziennego, staje się ważna z chwilą jej wykonania, o ile nie pociąga za sobą rażącego pokrzywdzenia tej osoby**. W praktyce oznacza to, że **drobne umowy dnia codziennego** zawierane przez małe dzieci mogą dojść do skutku, ale dopiero pod pewnymi warunkami: muszą mieścić się w kategorii czynności zwyczajowych, codziennych (bagatelnych) oraz zostać w pełni wykonane, a ponadto nie mogą krzywdzić małoletniego w poważny sposób. Poniżej zostaną szczegółowo omówione kryteria skuteczności takich umów.

Wymogi skuteczności umów zawieranych przez małoletnich do lat 13 w sprawach życia codziennego

Umowy w drobnych bieżących sprawach życia codziennego to – w rozumieniu art. 14 §2 K.c. – drobne transakcje, których *każdy człowiek dokonuje w związku z bieżącym utrzymaniem i zaspokajaniem podstawowych potrzeb życia*. Chodzi więc o typowe, rutynowe czynności dnia codziennego, które zazwyczaj mają niewielką wartość ekonomiczną i są społecznie akceptowalne nawet w wykonaniu dziecka. Przykładowo, w doktrynie i orzecznictwie do kategorii tej zalicza się **zakup artykułów spożywczych**, drobnych przyborów szkolnych, biletu na przejazd komunikacją publiczną, taniej zabawki, gazety itp. Używa się nawet określenia *umowy bagatelne*, podkreślając ich niewielkie znaczenie ekonomiczne i powtarzalność w codziennym życiu. Istotne jest, aby z punktu widzenia dziecka nie była to rzecz nietypowa czy szczególna – umowa musi dotyczyć spraw zwyczajnych dla życia codziennego dziecka, a **nie np. zakupu przedmiotu nietypowego czy luksusowego**. Granica bywa płynna, ale można przyjąć, że np. **kupno drobnej słodyczy będzie się kwalifikować**, natomiast zakup zestawu drogich gier komputerowych już nie, nawet jeśli dokonany w sklepie z zabawkami.

Drugim kryterium jest **niska wartość (cena)** takiej transakcji. Użyte w ustawie określenie „drobne” sugeruje, że umowy te muszą dotyczyć niewielkich kwot. Trudno wyznaczyć sztywno granicę wartości, ale niewątpliwie np. kilka czy kilkanaście złotych za drobny zakup mieści się w tej kategorii, podczas gdy transakcja opiewająca na kilkaset złotych już nie będzie uznana za błahą. Co istotne, ocena *drobnej wartości* powinna uwzględniać także **kontekst i skutki ekonomiczne dla dziecka** – nawet zakup przedmiotu pozornie drobnego może nie zostać uznany za zwykły, jeśli pociąga za sobą nadmierne obciążenie finansowe lub konsekwencje dla małoletniego. Przykładowo, kupienie przez dziecko jednej płyty z muzyką (za kieszonkowe) może być uznane za drobną sprawę, ale już zakup kilkunastu takich płyt naraz, za łączną znaczną sumę, przekracza ramy zwykłych spraw dziecka. W orzecznictwie podkreśla się, że *zakup o znaczeniu i skutkach bardziej doniosłych* – jak choćby nabycie sprzętu elektronicznego czy pojazdu – absolutnie nie mieści się w zakresie czynności bieżących życia codziennego dziecka.

Kolejnym warunkiem skuteczności takiej umowy jest **jej pełne wykonanie**. Przepis stanowi, że umowa staje się ważna *z chwilą jej wykonania*. Dopóki umowa nie zostanie przez strony zrealizowana, nie wywołuje skutków – jest niejako „zamrożona”. Na przykład, gdy dziecko zawiera umowę kupna bułki w sklepiku szkolnym, dopiero *wydanie bułki i zapłata ceny* (czyli wykonanie przez obie strony) powoduje, że umowa ta wstecznie staje się ważna. W praktyce większość drobnych umów i tak wykonywana jest natychmiast (w momencie zakupu następuje jednocześnie wydanie rzeczy i zapłata, co finalizuje transakcję). Gdyby jednak zdarzyła się sytuacja, że umowa drobna nie zostanie wykonana od razu (np. dziecko zamówiło drobną rzecz z dostawą za kilka dni, płatną przy odbiorze), to do momentu wykonania brak jest związania stron. **Niewykonana umowa nie dojdzie do skutku**, chyba że zostanie wykonana w przyszłości. To zabezpiecza małoletniego przed roszczeniami z tytułu niewykonania – dopóki on sam (lub kontrahent) nie spełni świadczenia, nie powstaje ważne zobowiązanie.

Ostatnim kluczowym warunkiem jest **brak rażącego pokrzywdzenia małoletniego**. Nawet jeśli dana umowa należy do typowych drobnych transakcji i została wykonana, to **nie stanie się ważna, jeżeli pociąga za sobą rażące pokrzywdzenie dziecka** (tak stanowi wyraźnie art. 14 §2 in fine). Pojęcie *rażącego pokrzywdzenia* oznacza sytuację, w której skutki ekonomiczne umowy są wysoce niekorzystne, krzywdzące dla małoletniego – przykładowo dziecko zapłaciło cenę zdecydowanie wygórowaną w stosunku do wartości przedmiotu albo otrzymało w zamian rzecz wadliwą, bezużyteczną. Taka klauzula chroni dziecko przed **wyzyskaniem jego nieświadomości lub łatwowierności** przez nieuczciwego kontrahenta. Jeżeli np. sprzedawca sprzedał 10-latkowi baton czekoladowy za 100 zł, to mimo że zakup batona jest co do zasady drobną sprawą dnia codziennego, umowa taka nie będzie ważna – cena rażąco krzywdzi dziecko. Podobnie, gdyby dziecko kupiło używaną zabawkę, która okazała się zepsuta, a sprzedawca odmówił zwrotu – można by argumentować, że dziecko zostało pokrzywdzone w rozumieniu art. 14 §2. Kryterium rażącego pokrzywdzenia pełni więc funkcję **bezpieczeństwa**: uniemożliwia powołanie się przez nieuczciwą stronę na ważność umowy tylko dlatego, że była „drobna”, jeśli w rzeczywistości dziecko poniosło niewspółmierną szkodę.

Warto zauważyć, że powyższe ograniczenie stanowi dodatkową, **szczególną ochronę małoletnich** wykraczającą poza ogólną regulację o wyzysku czy klauzulach niedozwolonych. Ustawodawca **automatycznie uznaje umowę za nieważną**, gdy dochodzi do rażącego pokrzywdzenia dziecka, co znosi potrzebę odrębnego postępowania dowodowego o wady

oświadczenia woli czy wyzysk – wystarczy wykazać znaczne pokrzywdzenie. Ciężar takiego ryzyka spoczywa na kontrahencie dziecka. W orzecznictwie podkreślono, że **strona powodowa nie może skutecznie powoływać się na nieświadomość wieku czy braku zdolności dziecka** – nawet jeśli kontrahent nie wiedział, że ma do czynienia z osobą poniżej 13 lat, nie uchyla to nieważności umowy i jej negatywnych konsekwencji dla tej strony. Ta surowa reguła ma zapobiegać obchodzeniu prawa przez przedsiębiorców (np. sprzedaży towarów dzieciom i późniejszego tłumaczenia, że „nie wiedzieliśmy, że klient ma 12 lat”). W razie sporu sąd z urzędu bada nieważność czynności dokonanej przez małoletniego i uwzględnia ją niezależnie od wiedzy stron.

Reasumując, **dziecko poniżej 13 lat może stać się stroną ważnej umowy tylko wyjątkowo** – jeśli spełnione są wszystkie powyższe wymogi. Typowym scenariuszem jest tu drobna umowa sprzedaży (np. zakup towaru za niewielką kwotę), ewentualnie inna drobna umowa jak np. przejazd środkiem transportu publicznego. W takich sytuacjach, po wykonaniu umowy, strony są związane i np. sprzedawca nie może domagać się unieważnienia transakcji z powodu wieku nabywcy (pod warunkiem, że cena była normalna). Gdy jednak dziecko próbowałoby zawrzeć umowę *wykraczającą* poza zwykle sprawy (np. zamówić sprzęt AGD, wynająć lokal, zaciągnąć pożyczkę itp.), taka czynność będzie **nieważna z mocy prawa** i nie nabierze mocy nawet jeśli dziecko częściowo ją wykona czy będzie przekonywać o swojej dojrzałości. W takich przypadkach dla ważności konieczne byłoby działanie przez przedstawiciela ustawowego (rodzica) – o czym niżej.

Zrozumiałość, przejrzystość i dostępność językowa oraz graficzna umów kierowanych do dzieci

Skoro małoletni do lat 13 mają zdolność do zawierania jedynie bardzo ograniczonej kategorii umów, mogłoby się wydawać, że problem *formy i treści* kierowanych do nich dokumentów prawnych nie jest istotny – przecież przy większości czynności i tak muszą działać rodzice. Jednak w praktyce coraz częściej dzieci są adresatami różnego rodzaju **regulaminów, zgód czy umów**, zwłaszcza w sferze usług elektronicznych, gier online, mediów społecznościowych, a także w kontaktach konsumenckich. Przykładowo, dziecko może samodzielnie przystąpić do korzystania z aplikacji internetowej (zaakceptować regulamin klikając „zgadzam się”), choć prawnie takie oświadczenie woli nie jest skuteczne bez rodzica. Mimo to, skoro de facto dzieci stają przed tekstami prawnymi, **kluczowe jest, by były one formułowane w sposób maksymalnie dla nich zrozumiały**. Nawet w sytuacjach, gdy rodzic finalnie musi potwierdzić czy zawrzeć umowę, dobrze jeśli **samo dziecko również rozumie** jej postanowienia i konsekwencje. Brak zrozumiałości stawia małoletniego w skrajnie nierównej pozycji – nie wie on, na co się godzi lub co wynika z dokumentu, co może rodzic niebezpieczeństwo naruszenia jego interesów.

Zrozumiałość językowa oznacza użycie słów i konstrukcji dostosowanych do poziomu rozwoju dziecka. Należy pamiętać, że dzieci (zwłaszcza młodsze, np. 7–10 lat) posiadają ograniczony zasób słownictwa i pojęć abstrakcyjnych. **Tekst umowy skierowanej do dziecka powinien być napisany prostym, potocznym językiem**, bez żargonu prawniczego, długich zdań wielokrotnie złożonych czy archaicznych formułek 【. Badacze podkreślają, że **plain language** w kontekście dzieci wymaga jeszcze większej dbałości niż wobec dorosłych – konieczna jest prostota, konkretność oraz odwołanie do znanych dziecku realiów. Przykładowo, zamiast pisać: „*małoletni jest uprawniony do świadczeń alimentacyjnych od swojego rodzica*”, lepiej napisać: „*dziecko ma prawo dostawać od rodzica pieniądze na swoje utrzymanie*”. Ten drugi sposób przekazu od razu trafia do dziecka – używa

znanych mu słów „*dziecko*”, „*prawo*”, „*dostawać pieniądze*”, „*rodzić*”. Pierwsze sformułowanie, choć poprawne prawnie, jest dla dziecka niezrozumiałe (słowo „alimentacyjny” może być poza zasięgiem pojmowania). **Krótki zdania**, unikanie strony biernej, zamiast tego zwracanie się w formie bezpośredniej („*możesz...*”, „*masz prawo do...*”), również zwiększa zrozumiałość przekazu.

Przejrzystość tekstu wymaga logicznej struktury i wyróżnienia najważniejszych informacji. Dziecko może łatwo zgubić się w długim gąszczu tekstu, dlatego umowa czy regulamin skierowany do nieletnich powinny być odpowiednio podzielone na sekcje, opatrzone prostymi nagłówkami (np. „*Twoje obowiązki*”, „*Twoje prawa*”, „*Co się stanie, jeśli...*”). Pomocne jest stosowanie list wypunktowanych zamiast zwartego bloku tekstu – dzieci lepiej przyswajają informacje przedstawione punktowo. **Dostępność graficzna** odgrywa tu ogromną rolę: atrakcyjna forma, elementy wizualne (ikonki, piktogramy, infografiki) mogą zilustrować trudniejsze postanowienia i przyciągnąć uwagę młodego czytelnika. Specjaliści od legal designu podkreślają, że *nie chodzi tylko o upraszczanie słów, ale także o odpowiednią oprawę graficzną i układ informacji dostosowany do percepcji odbiorcy*. Przykładowo, umowa dla dziecka może zawierać obok tekstu rysunki symbolizujące daną czynność (np. ikonę dłoni podającej pieniądze przy punkcie o zapłacie, ikonę tarczy przy punkcie o ochronie danych itp.). Kolorowe akcenty czy większa czcionka dla kluczowych fragmentów również zwiększą czytelność.

Warto zaznaczyć, że **prawo zaczyna wymagać jasnego języka** nie tylko w kontraktach z udziałem dzieci, ale generalnie w relacjach konsumenckich. Przepisy o klauzulach niedozwolonych obligują, by postanowienia umów z konsumentem formułowane były jednoznacznie i w sposób zrozumiały (art. 385¹ §1 zd. 2 K.c.). Co więcej, pewne regulacje szczególnie akcentują wymóg **zrozumiałości przekazu dla dzieci** – jak wspomniany **art. 12 RODO**, który zobowiązuje administratorów danych osobowych, by wszelkie informacje i komunikaty kierowane do osoby, której dane dotyczą, były podane jasnym i prostym językiem, *w szczególności gdy informacje są kierowane do dziecka*. Podobne standardy pojawiają się w przepisach konsumenckich – np. ustawa o prawach konsumenta wymaga, by przedsiębiorca udzielał konsumentowi zrozumiałej informacji m.in. o produkcie, cenie, prawie odstąpienia (art. 8 ustawy o prawach konsumenta), a w przypadku produktów finansowych także w formie zrozumiałego komunikatu (np. art. 7 ust. 3 ustawy o kredycie konsumenckim obliguje do posługiwania się jasnym i zrozumiałym językiem w formularzach informacyjnych). Choć regulacje te dotyczą wszystkich konsumentów, to **dzieci są konsumentami szczególnie wrażliwymi**, stąd poziom jasności przekazu powinien być u nich jeszcze wyższy. W literaturze wskazuje się, że wymóg informacyjny nabiera nowego wymiaru, gdy adresatem jest dziecko – przekaz musi być tak przystępny, jak to tylko możliwe.

Niezrozumiały, zbyt skomplikowany język umowy kierowanej do dziecka może rodzić nie tylko problem praktyczny (dziecko nie pojmie znaczenia), ale też potencjalne **konsekwencje prawne**. Jeżeli doszłoby do sporu, czy dziecko (bądź jego rodzic) zostało skutecznie poinformowane o warunkach umowy, sąd może oceniać, czy przedstawione informacje były podane w adekwatny sposób. W przypadku konsumentów dorosłych Trybunał Sprawiedliwości UE podkreśla wymóg, by **klauzule umowne były sformułowane prostym i zrozumiałym językiem**, tak aby konsument mógł ocenić konsekwencje finansowe i prawne – w przeciwnym razie może to ważyć na ocenie ich uczciwego charakteru. Tym bardziej, gdy konsumentem jest osoba małoletnia, brak zrozumiałości komunikatu stawia pod znakiem zapytania realność jego zgody na warunki. Można argumentować, że *umowa, której dziecko nie jest w stanie pojąć, w gruncie rzeczy nie powinna go wiązać*, bo

faktycznie nie wyraziło ono świadomej zgody. W skrajnych wypadkach niezrozumiałość może być traktowana jako **naruszenie dobrych obyczajów** i argument za abuzywnością postanowień (o czym niżej).

Należy tu też wspomnieć o **dostępności cyfrowej** i graficznej – we współczesnych realiach wiele kontraktów z udziałem młodych osób przybiera formę elektroniczną (np. regulaminy serwisów internetowych). Dlatego ważne jest, by były one zoptymalizowane pod kątem urządzeń, z których korzystają dzieci (smartfon, tablet), oraz by wykorzystywały interaktywne formy przekazu. Coraz popularniejsze staje się tworzenie **wersji przyjaznych dla dzieci** obok standardowych dokumentów – np. skróconego *podręcznika* do regulaminu w formie komiksu czy animacji, tłumaczącej punkt po punkcie najważniejsze zasady. Takie materiały, choć nie mają mocy prawnej jak sam kontrakt, pełnią funkcję edukacyjną i informacyjną. Dobrym przykładem jest tu trend tworzenia **polityk prywatności dla dzieci**, w których skomplikowane kwestie ochrony danych wyjaśnia się prostymi zdaniami i grafikami specjalnie z myślą o najmłodszych użytkownikach (wynika to z art. 12 RODO, jak wspomniano). Podobnie mogłoby być z innymi umowami – np. umowa użytkowania gry online mogłaby zawierać sekcję „dla rodzica” (pełen tekst prawny) oraz sekcję „dla Ciebie – w prostych słowach” przeznaczoną dla dziecka.

Podsumowując, **zrozumiałość i dostępność językowa/graficzna** umów dla dzieci nie jest jedynie postulatem dobrych praktyk, lecz nabiera cech obowiązku w kontekście należytej ochrony interesów małoletniego. Dokument przejrzysty i czytelny umożliwia dziecku (oraz jego rodzicom) świadome uczestnictwo w czynności prawnej. Stanowi to realizację szerszego prawa dziecka do informacji i edukacji prawnej – Konwencja o prawach dziecka uznaje, że dzieci mają prawo do odpowiednich informacji i do bycia wysłuchanym w sprawach, które ich dotyczą. Trudno mówić o realnym wysłuchaniu i uwzględnieniu zdania dziecka, jeśli nie rozumie ono nawet, co jest treścią umowy. Dlatego **legal design** w kontekście umów z małoletnimi jest tak ważny – o czym szerzej w następnej części.

Legal design jako wsparcie ochrony małoletniego jako strony umowy

Legal design można określić jako zastosowanie metod projektowania zorientowanych na użytkownika (tu: dziecko) do tworzenia i komunikowania treści prawnych. Jego wdrożenie w obszar umów z dziećmi oznacza, że przy projektowaniu wzorców umownych, regulaminów czy formularzy zgód bierze się pod uwagę **perspektywę małoletniego adresata**. Celem jest zbudowanie dokumentu tak, by dziecko mogło go faktycznie zrozumieć, a jednocześnie by dokument ten skutecznie **chronił interesy dziecka**.

Dzięki legal designowi możliwe jest **zredukowanie asymetrii informacji** między profesjonalnym kontrahentem (np. przedsiębiorcą) a dzieckiem. Dziecko, które otrzymuje umowę napisaną prostym językiem, z jasnym wyjaśnieniem konsekwencji, jest mniej narażone na nieświadome poddanie się niekorzystnym warunkom. Przejrzysta forma graficzna może zwrócić uwagę dziecka na istotne postanowienia (np. czerwony piktogram ostrzegawczy obok klauzuli o konsekwencjach naruszenia zasad), co zwiększa szanse, że młody odbiorca **zrozumie wagę danych zapisów**. Legal design pełni więc funkcję *buforu komunikacyjnego* – tłumaczy język prawniczy na „język dziecka”, nie zmieniając przy tym samej treści normatywnej.

Zastosowanie zasad legal designu może również wzmocnić **ochronę prawną dziecka**. Po pierwsze, dokument zaprojektowany z myślą o dzieciach będzie z reguły **bardziej uczciwy i transparentny** – trudno ukryć w nim nieuczciwe klauzule, bo cały sens legal designu polega na uwidacznianiu i objaśnianiu treści. To oznacza, że kontrahent chcący wprowadzić potencjalnie abuzywne postanowienie musiałby je równie jasno przedstawić dziecku, co zniechęca do takich praktyk lub naraża na łatwe zakwestionowanie. Po drugie, legal design kładzie nacisk na **testowanie rozwiązań z udziałem użytkowników** – w przypadku dzieci oznacza to konsultacje lub badania, czy projektowany wzorec jest dla nich zrozumiały. Takie testy mogą ujawnić, które fragmenty umowy są niezrozumiałe lub budzące obawy, co pozwoli je ulepszyć zanim dokument trafi do obrotu. W efekcie powstaje umowa bardziej sprawiedliwa i klarowna, co przekłada się na **większe bezpieczeństwo prawne dziecka**. Po trzecie, legal design może przewidywać **mechanizmy ochronne w samej konstrukcji umowy** – np. wyróżnienie graficzne punktu nakazującego dziecku skonsultowanie się z rodzicem przed akceptacją, czy wprowadzenie **checkboxu, który dziecko musi zaznaczyć potwierdzając, że zrozumiało każdą sekcję** (przy oczywistym założeniu, że sekcje są w prostym języku). To ostatnie rozwiązanie nie jest prawnie wiążące w sensie „zrozumienia”, ale ma walor edukacyjny i psychologiczny: zmusza do refleksji nad treścią umowy.

Legal design uwzględnia także aspekt **psychologiczny i emocjonalny**. Dzieci, jako strona umowy, mogą odczuwać niepokój lub stres, zwłaszcza gdy dokument wygląda poważnie (mnóstwo tekstu, formalny ton). Przyjazny wygląd i ton komunikatu mogą redukować ten stres, sprawiając że dziecko podchodzi do treści z mniejszym lękiem i większą otwartością. W literaturze podkreśla się, że budowanie *zaufania* poprzez formę przekazu jest kluczowe – jeśli dziecko widzi kolorowe ikony, jasne nagłówki i język przypominający rozmowę, łatwiej mu uwierzyć, że treść jest dla niego zrozumiała i nie ma ukrytych pułapek. To zaś wpisuje się w ogólną ochronę małoletnich: dziecko, które ufa i rozumie, jest mniej podatne na panikę czy pochopne decyzje.

Podsumowując, legal design działa wielotorowo na korzyść małoletniego kontrahenta. **Wzmacnia realną zgodę** (bo tylko świadomie zrozumiana umowa może być naprawdę zaakceptowana), **minimalizuje ryzyko wprowadzenia w błąd** oraz **podkreśla odpowiedzialność dorosłego kontrahenta** za jasne komunikowanie warunków. W pewnym sensie legal design pełni rolę *tarczy*: nawet jeśli prawo formalnie chroni dziecko przez instytucję nieważności umów, to dobrze zaprojektowana umowa może zapobiec samemu powstaniu sporu – dziecko (i jego rodzice) od początku wiedzą, na czym stoją, co wolno, a czego nie. W kolejnym rozdziale przedstawione zostaną konkretne **wytyczne dla tworzenia wzorców umownych zrozumiałych dla dzieci**, stanowiące praktyczne zastosowanie omówionych zasad.

Wytyczne tworzenia wzorców umownych i materiałów informacyjnych zrozumiałych dla dzieci

Projektując umowy i materiały informacyjne z myślą o dzieciach, warto kierować się kilkoma podstawowymi zasadami, wynikającymi zarówno z dobrych praktyk legal designu, jak i z wymogów prawnych przejrzystości:

Po pierwsze, używanie prostego języka, co oznacza unikać terminologii prawniczej, złożonych zdań i specjalistycznych słów. Zamiast tego stosować słownictwo codzienne,

znane dzieciom. Każdy termin prawny (jeśli musi zostać użyty) powinien być od razu wyjaśniony w sposób przystępny. Np. pojęcie „*odstąpienie od umowy*” można objaśnić w nawiasie jako „*czyli prawo do rezygnacji z umowy bez konsekwencji*”. Ważne, by komunikat brzmiał **naturalnie**, jak rozmowa z dzieckiem, a nie jak urzędowe pismo.

Po drugie, krótkie, klarowne zdania i akapity. Tekst powinien być podzielony na małe porcje informacji. Każdy akapit niech zawiera jedną myśl przewodnią, wyrażoną w 2-3 zdaniach. Długie paragrafy pełne przecinków są nieczytelne dla dorosłego, a co dopiero dla dziecka. Dobrze jest też **zwracać się bezpośrednio** (np. „*Ty masz prawo do...*”, „*Możesz zrobić X*”), co angażuje uwagę młodego odbiorcy.

Po trzecie, przejrzysta struktura i nagłówki. Dokument powinien być zorganizowany według logicznego planu, z czytelnymi tytułami sekcji. Nagłówki mogą być sformułowane pytaniami, na które odpowiada dana część, np.: „*Co muszę zrobić?*”, „*Co się stanie, jeśli złamię zasady?*”, „*Na jak długo zawieramy umowę?*”. Takie nagłówki w formie pytań mobilizują dziecko do poszukiwania odpowiedzi w tekście.

Po czwarte, elementy graficzne i wyróżnienia. Do dokumentu warto wpleść w tekst **ikony, obrazki lub piktogramy** ilustrujące poszczególne postanowienia. Przykładowo, przy punkcie o opłacie można dać ikonę monety, przy punkcie o ochronie danych – tarczę, przy zakazie – czerwony znak „stop”. Obrazki pomagają dzieciom skojarzyć abstrakcyjną treść z konkretem. Ponadto kluczowe fragmenty tekstu powinny być wyróżnione większą czcionką lub pogrubieniem (np. „*Masz prawo do odstąpienia w 14 dni*”). Kolorowe ramki z ważnymi informacjami (tzw. *call-outy*) też przyciągną uwagę do tego, co istotne.

Po piąte, warstwa dla rodzica/opiekuna. Choć celem jest stworzenie dokumentu zrozumiałego dla dziecka, nie można zapominać, że formalnie to rodzic/opiekun prawny często będzie stroną lub co najmniej nadzorcą kontraktu. Dobrym podejściem jest tworzenie **dwóch warstw informacji**: głównej – dziecinnie prostej, oraz dodatkowej – skierowanej do dorosłych, z ewentualnymi bardziej precyzyjnymi sformułowaniami prawnymi. Można to rozwiązać np. poprzez dwukolumnowy układ: po lewej proste sformułowanie dla dziecka, po prawej – drobnym drukiem – dokładna klauzula prawna dla rodzica. Dzięki temu rodzic ma pewność, że nic istotnego nie zostało pominięte czy uproszczone nadmiernie, a dziecko nadal widzi przede wszystkim jasny przekaz.

Po szóste, atrakcyjność i angażująca forma. Dokument dla dziecka nie musi (a wręcz nie powinien) być surowy. Można użyć elementów grywalizacji lub historii: np. regulamin korzystania z placu zabaw może być przedstawiony jako „**kodeks małego odkrywcy**”, z bohaterem (maskotką), który tłumaczy zasady w dymkach komiksowych. Im bardziej forma przypomina coś znajomego i przyjaznego (książeczkę, komiks, instrukcję z obrazkami), tym większa szansa, że dziecko faktycznie zapozna się z treścią z zainteresowaniem. Oczywiście, należy zachować umiar – forma nie może zdominować treści ani jej wypaczyć.

Po siódme, testowanie na grupie docelowej. Po przygotowaniu wstępnego projektu umowy warto przeprowadzić testy z udziałem dzieci w odpowiednim wieku (oczywiście za zgodą ich opiekunów). Poproszenie kilku dzieci, by przeczytały dokument i własnymi

słowa opowiedziały, co zrozumiały, da cenny feedback. Jeśli okaże się, że dzieci mylnie interpretują jakiś punkt lub czegoś nie pojmują – należy wrócić do projektu i poprawić ten fragment. Taka walidacja jest złotym standardem legal designu i gwarantuje, że finalny produkt jest rzeczywiście dostosowany do percepcji adresata.

1. **Po ósme wreszcie, Utrzymanie równowagi między prostotą a precyzją:** Upraszczając język, nie można jednocześnie zmieniać sensu norm prawnych. Tworząc wzorce dla dzieci, trzeba konsultować je z prawnikami, by mieć pewność, że prosty przekaz nadal **wiernie oddaje** skutki prawne. Czasem pewne sformułowania prawnicze są trudne do zastąpienia bez utraty znaczenia – wówczas legal design podpowiada, by *wyjaśnić* je, a nie porzucać. Przykładowo, określenie „*działalność twórcza o indywidualnym charakterze*” ma ścisłe znaczenie w prawie autorskim; nie można go ot tak zastąpić słowem „autorstwo”, bo to zmienia zakres znaczeniowy. Należy zatem dodać objaśnienie lub przykład, co dana fraza oznacza, zamiast ryzykować przekłamanie. Ta zasada gwarantuje, że prostota języka nie odbędzie się kosztem ważnych dla dziecka praw (ani obowiązków drugiej strony).

Stosowanie powyższych wytycznych powinno zaowocować powstaniem umowy czy innego dokumentu, który będzie **zrozumiały dla dziecka, a zarazem kompletny pod względem prawnym**. Taki wzorzec nie tylko spełni standardy komunikatywności, ale także może wzmacniać zaufanie między stronami i zapobiegać konfliktom – dziecko świadome swoich praw i obowiązków rzadziej je naruszy niechcący, a przedsiębiorca trudno mu będzie zarzucić, że „nie wiedziało, co czyni”. Co istotne, obecność jasnych materiałów dla dzieci nie zwalnia dorosłych z odpowiedzialności – dlatego w kolejnym punkcie omówimy rolę rodziców i opiekunów, którzy pozostają kluczowymi uczestnikami procesu kontraktowania z małoletnim.

Rola rodziców i opiekunów w procesie kontraktowania z udziałem małoletnich

Rodzice lub opiekunowie prawni odgrywają fundamentalną rolę przy zawieraniu umów przez małoletnich poniżej 13 lat. Jak wcześniej wskazano, dzieci te nie mają zdolności do czynności prawnych, z wyjątkiem drobnych umów dnia codziennego. Oznacza to, że we wszelkich poważniejszych czynnościach to **rodzic (bądź opiekun ustanowiony przez sąd)** musi działać jako przedstawiciel ustawowy dziecka. W praktyce, jeżeli dziecko ma zawrzeć umowę wykraczającą poza drobne sprawy życia codziennego – na przykład umowę o prowadzenie zajęć dodatkowych, uczestnictwo w wycieczce, założenie konta bankowego dla nieletnich – konieczne jest, by umowę tę zawarł w imieniu dziecka jego rodzic. Najczęściej robi się to poprzez podpis rodzica (ewentualnie obu rodziców) obok podpisu dziecka lub zamiast podpisu dziecka.

Wzorce umowne powinny wyraźnie przewidywać udział rodzica/opiekuna, jeżeli adresatem usługi czy oferty jest osoba niepełnoletnia. Przykładowo, regulamin świadczenia usługi internetowej „dla dzieci” powinien na wstępie zaznaczać, że **osoby poniżej 13 lat mogą korzystać z usług tylko za zgodą i pod nadzorem rodzica**, a wszelkie istotne czynności (np. zawarcie odpłatnej subskrypcji) wymagają potwierdzenia przez rodzica. W samym procesie zawierania umowy (np. online) warto wbudować mechanizmy włączające rodzica – np. **żądanie podania adresu e-mail rodzica, na który wysyłany jest link potwierdzający** zawarcie umowy, albo prośba o podpis elektroniczny rodzica. Takie rozwiązania nie tylko realizują wymóg prawny, ale

stanowią też element legal designu: chronią dziecko przed samowolnym zawarciem umowy, której nie rozumie, i automatycznie angażują dorosłego do oceny warunków. Rolą rodzica jest tu z jednej strony **ochrona interesów dziecka** (sprawdzenie, czy umowa nie zawiera dla niego niekorzystnych postanowień), a z drugiej – **edukacja i wsparcie** (wyjaśnienie dziecku trudniejszych fragmentów, upewnienie się, że dziecko jest świadome swoich zobowiązań).

Prawo rodzinne przewiduje, że rodzice sprawują nadzór nad osobą i majątkiem dziecka (w ramach władzy rodzicielskiej, art. 95 §1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego). W kontekście umów przekłada się to na obowiązek rodzica, by **zarządzać majątkiem małoletniego z należytą starannością i dbałością o jego korzyść**. Zgodnie z art. 101 §3 K.r.o., rodzice nie mogą bez zezwolenia sądu opiekuńczego dokonywać czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu majątkiem dziecka – przykładem jest właśnie zaciąganie poważniejszych zobowiązań czy rozporządzanie prawami dziecka. Orzecznictwo potwierdza rygor takiej ochrony: w uchwale Sądu Najwyższego z 2019 r. wyraźnie stwierdzono, że **rodzice bez zgody sądu nie mogą nabywać dla dziecka nieruchomości na podstawie umowy sprzedaży**, a czynność dokonana z pominięciem tego wymogu jest nieważna. Jest to przejaw daleko idącej troski prawodawcy o interesy majątkowe małoletniego – nawet rodzice, działając w dobrej wierze, podlegają kontroli sądu, gdy w grę wchodzi poważny kontrakt dotyczący dziecka.

W przypadku umów w zwykłych bieżących sprawach (tych drobnych, które dziecko może zawierać samodzielnie) rola rodzica jest mniejsza – prawo dopuszcza samodzielność dziecka. Mimo to rodzice nadal **powinni sprawować pieczę wychowawczą**, co oznacza np. dawanie dziecku rozsądnego kieszonkowego i kontrolowanie, na co jest wydawane, tłumaczenie konsekwencji zakupów itd. Gdy dziecko dokonuje nieodpowiedzialnych transakcji (choćby drobnych, ale niepotrzebnych czy potencjalnie szkodliwych), rodzic ma narzędzia wychowawcze, by to ograniczyć. W razie sporów związanych z umową zawartą przez dziecko, to rodzic występuje w imieniu dziecka w postępowaniu reklamacyjnym czy sądowym – dziecko nie ma zdolności procesowej, więc znów potrzebny jest formalnie przedstawiciel ustawowy.

Warto też wspomnieć, że w sytuacjach konfliktu interesów między dzieckiem a rodzicem (np. gdy dziecko miałoby zawrzeć umowę z rodzicem, albo gdy rodzic nie wykonuje należycie swych obowiązków w transakcji), polskie prawo przewiduje ustanowienie **kuratora** reprezentującego dziecko (art. 99 K.r.o.). Jest to rzadka sytuacja w kontekście omawianych umów, ale pokazuje systemową zasadę: *interes dziecka jest nadrzędny*, nawet ponad interesem czy zdaniem rodzica, jeśli zaszłaby sprzeczność.

Podsumowując, rodzice/opiekunowie pełnią funkcję **strażników i pośredników** w procesie kontraktowania dzieci. Powinni oni: (a) **weryfikować treść umów** oferowanych dziecku (tak, by żadna krzywda czy podstęp nie umknęły ich uwadze), (b) **uczestniczyć formalnie** w zawieraniu umów przekraczających codzienne sprawy (poprzez wyrażenie zgody lub samodzielne zawarcie w imieniu dziecka), (c) **edukować dziecko** i wyjaśniać mu niezrozumiałe aspekty, (d) w razie potrzeby – **reagować** (np. zgłaszać nieważność umowy, odstępować od niej, składać reklamacje). W dobrze zaprojektowanym procesie (zgodnym z legal design) rola rodzica jest także uwzględniona: wzorce umowne wskazują jasno, kiedy potrzebna jest zgoda rodzica, formularze dają miejsce na podpis opiekuna, a materiały informacyjne zawierają segmenty skierowane do

dorosłych odbiorców. Taka współpraca między projektantem dokumentu a rodzicem finalnie służy temu samemu celowi – **maksymalnej ochronie małoletniego i jego praw**.

Ryzyko abuzywności i nieważności postanowień umownych kierowanych do małoletnich

Umowy czy regulaminy adresowane do konsumentów, w tym do małoletnich, podlegają ogólnej kontroli pod kątem zgodności z prawem i dobrymi obyczajami. W kontekście dzieci szczególnie istotne jest badanie, czy nie zawierają one **klauzul abuzywnych (niedozwolonych)** ani innych wad, które czyniłyby je nieważnymi lub bezskutecznymi.

Przede wszystkim, jeśli umowa jest faktycznie zawierana przez osobę **niemającą zdolności do czynności prawnych**, a nie mieści się w drobnych bieżących sprawach życia codziennego, to – jak już omówiono – jest ona **nieważna z mocy prawa** (art. 14 §1 K.c.). Nieważność ta obejmuje całą czynność, a więc wszystkie jej postanowienia. W praktyce oznacza to, że jeżeli np. dwunastolatek „podpisał” (choćby elektronicznie) umowę o odpłatne świadczenie jakiejś usługi online, to cała ta umowa jest nieważna i **żadne jej postanowienie nie wiąże dziecka**. Kontrahent nie może się powoływać na żadne klauzule (np. o karze umownej za rezygnację czy o długim okresie zobowiązania), bo z prawnego punktu widzenia umowa w ogóle nie doszła do skutku. Co więcej, nawet potwierdzenie przez rodzica ex post nie konwaliduje takiej umowy. Jedynym ratunkiem dla kontrahenta byłoby ponowne zawarcie umowy już z udziałem rodzica – inaczej jest związany tym, że umowa jest niebyła. W orzecznictwie akcentuje się, że przedsiębiorca nie może usprawiedliwiać się nieświadomością wieku klienta – to on ponosi ryzyko, że zawiera umowę z dzieckiem poniżej 13 lat. To stanowisko chroni małoletnich przed próbami egzekwowania od nich zobowiązań z czynności, do których nie mieli zdolności.

Jeśli chodzi o **klauzule abuzywne**, czyli niedozwolone postanowienia umowne w rozumieniu art. 385¹ K.c., to standard kontroli ich występowania jest taki sam jak w przypadku umów z dorosłymi konsumentami. Należy jednak zauważyć, że dziecko jako konsument jest uważane za **konsumenta szczególnie podatnego na wpływ** i mniej zorientowanego w mechanizmach rynkowych. W literaturze i orzecznictwie podkreśla się, że nawet w relacji z dorosłym konsumentem mamy do czynienia z pewnym brakiem równowagi – konsument jest stroną słabszą, podobnie jak niepełnoletni bez opiekuna w dawnym prawie (*negotium claudicans*). Gdy konsumentem jest dziecko, ta dysproporcja jest jeszcze większa. Dlatego **wszelkie wątpliwości interpretacyjne rozstrzygane są na korzyść konsumenta** (art. 385 §2 K.c.), co oznacza, że jeśli postanowienie można odczytać w sposób dla dziecka niekorzystny albo neutralny, powinno się przyjąć interpretację neutralną. Ponadto **brak jednoznaczności lub zrozumiałości klauzuli** może być traktowany jako argument za jej abuzywnością – TSUE wskazał, że jeśli konsument (zwłaszcza małoletni) nie otrzymał przed zawarciem umowy wszystkich informacji niezbędnych do oceny finansowych skutków swojego zobowiązania, to klauzula nie spełnia wymogu transparentności. Innymi słowy, niejasny język może *sam w sobie* czynić postanowienie nieuczciwym, zwłaszcza wobec tak wrażliwej grupy jak dzieci.

Typowe przykłady klauzul, które mogą zostać uznane za niedozwolone w umowach dotyczących małoletnich (choć formalnie zawieranych przez rodziców), to m.in.:

- **Wyłączenie lub ograniczenie odpowiedzialności przedsiębiorcy** za szkodę na osobie dziecka lub za nienależyte wykonanie umowy wobec dziecka. Np. postanowienie, że organizator zajęć sportowych „nie ponosi odpowiedzialności za jakiegokolwiek urazu dzieci podczas zajęć” – takie wyłączenie co do zasady jest sprzeczne z prawem, bo może rażąco naruszać interes dziecka (pozbawia go roszczeń) i jest sprzeczne z dobrymi obyczajami.
- **Nadmiernie rygorystyczne obowiązki po stronie konsumenta (dziecka/rodzica)**, jak np. bardzo długi okres wypowiedzenia umowy w przedszkolu czy szkole (np. brak możliwości wypisania dziecka z zajęć przed upływem roku, co było kwestionowane jako niedozwolone).
- **Kary umowne lub opłaty dodatkowe uderzające pośrednio w dziecko** – np. klauzula przewidująca wysoką karę umowną, gdyby dziecko naruszyło regulamin (co de facto obciąży finansowo rodzica). Jeżeli kara jest wygórowana i jednostronna, istnieje duże prawdopodobieństwo uznania jej za abuzywną.
- **Postanowienia budzące wątpliwości co do uczciwości wobec dziecka** – np. zobowiązanie, że dziecko po zakończeniu współpracy (np. w ramach szkolenia talentów sportowych) będzie przez wiele lat płacić część swoich dochodów przedsiębiorcy. Taka sytuacja wydarzyła się faktycznie – rodzice 17-letniego sportowca podpisali umowę, na mocy której przez 15 lat młody zawodnik miał oddawać 10% swoich przyszłych zarobków firmie wspierającej jego karierę. TSUE w 2023 r. uznał, że **małoletniość konsumenta i zawarcie umowy w imieniu dziecka przez rodziców mają znaczenie dla oceny nieuczciwego charakteru takiego warunku** – sąd powinien brać pod uwagę, że młody sportowiec (w chwili zawarcia umowy niepełnoletni) znajdował się w szczególnie słabej pozycji negocjacyjnej. Tego rodzaju długoterminowe, ciężkie zobowiązanie może być traktowane jako naruszające równowagę interesów na niekorzyść małoletniego konsumenta.

W kontekście dzieci trzeba również pamiętać o szczególnej ochronie przed pewnymi praktykami rynkowymi. **Ustawa o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym** zakazuje np. kierowania do dzieci reklam wprowadzających je w błąd, czy wywierania bezpośredniego nacisku na dzieci, by nakłaniały rodziców do zakupu (art. 9 pkt 3 tej ustawy). Co prawda to dotyczy etapu reklamy, nie samej umowy, ale pokazuje podejście: dzieci są chronione przed praktykami uznanymi za wykorzystujące ich łatwowierność. Gdyby zatem umowie towarzyszyły np. komunikaty marketingowe obiecujące coś niezgodnego z prawdą (kierowane do dzieci), mogłoby to rzutować na ważność lub wykonanie umowy (choćby przez zastosowanie klauzul generalnych jak dobre obyczaje).

Wreszcie, pewne postanowienia w umowach z udziałem dzieci mogą być uznane za **nieważne z mocy samego prawa z uwagi na sprzeczność z ustawą lub z zasadami współżycia społecznego (art. 58 K.c.)**. Przykładowo, umowne zrzeczenie się przez dziecko (reprezentowane przez rodzica) prawa dochodzenia odszkodowania za szkody wyrządzone mu w przyszłości mogłoby zostać uznane za nieważne jako sprzeczne z prawem (bo nie można z góry wyłączyć odpowiedzialności za szkody na osobie w przypadku konsumenta). Również próba obejścia przepisów o ochronie małoletnich – np. umowne przyznanie 10-latkowi uprawnień i obowiązków jak dorosłemu, wbrew przepisom o zdolności do czynności prawnych – będzie bezskuteczna. Sądy

patrzą niechętnie na wszelkie konstrukcje, które ***de facto* obchodzą ograniczenia wynikające z wieku**. Przykładowo, gdyby przedsiębiorca próbował zmusić rodzica do poniesienia konsekwencji czynności dokonanej przez dziecko bez zgody (np. dziecko kupiło coś online na raty, a firma żąda od rodzica zapłaty powołując się na akceptację regulaminu), to roszczenie takie nie znajdzie podstawy prawnej – umowa jest nieważna, a rodzic nie jest stroną, jeśli sam jej nie zawarł.

Podsumowując, **ryzyko abuzywności i nieważności** w umowach kierowanych do małoletnich jest realne i znaczące. Dla przedsiębiorcy oznacza to konieczność szczególnej ostrożności: formułowania klauzul jasno i fair, dopilnowania udziału rodzica tam, gdzie wymagany, oraz unikania postanowień, które mogłyby być uznane za *exploitation* słabszej strony. Dla rodziców i samych dzieci oznacza to natomiast, że prawo stoi po ich stronie, gdy idzie o wyeliminowanie nieuczciwych czy nieważnych zapisów – w razie sporu mają mocne argumenty, by bronić się przed niekorzystnymi skutkami umowy. Aktualne orzecznictwo – zarówno polskich sądów, jak i TSUE – potwierdza ten kierunek prokonsumencki i prorodzinny, wzmacniając ochronę małoletnich w obrocie prawnym.

Wnioski

Małoletni poniżej 13. roku życia zajmują w obrocie cywilnoprawnym pozycję szczególną – **są w zasadzie wyłączni z samodzielnego kontraktowania**, za wyjątkiem najbardziej blahych, codziennych transakcji. Polski system prawny, poprzez Kodeks cywilny i przepisy ochronne, w pełni zabezpiecza interesy tych dzieci, uznając czynności przez nie dokonane za nieważne (poza drobnymi umowami dnia codziennego, które to umowy i tak muszą być wykonane i nie mogą krzywdzić dziecka, by nabrały mocy). **Odpowiedzialność za zobowiązania i prawa małoletnich spoczywa na ich przedstawicielach ustawowych** – co do zasady rodzicach – którzy muszą wyrazić zgodę na poważniejsze czynności prawne lub sami je za dziecko podejmować. Jednocześnie zarówno ustawodawca, jak i sądy, traktują dobro dziecka priorytetowo: każdy kontrakt naruszający w rażący sposób interes małoletniego zostanie unieważniony lub uznany za niebyły, a próby obejścia prawa (jak zawieranie umów bez wymaganej zgody) spotkają się z sankcją nieważności.

W dobie rosnącej złożoności usług i powszechności elektronicznych form zawierania umów, **kluczowe znaczenie zyskuje dostosowanie języka i formy umów do możliwości percepcyjnych dzieci**. Legal design, czerpiący z idei *plain language* oraz designu informacji, dostarcza narzędzi, by dokumenty prawne stały się dla małoletnich bardziej zrozumiałe. Stosowanie prostego, klarownego języka i atrakcyjnej oprawy graficznej nie jest już tylko kwestią estetyki czy uprzejmości wobec młodego odbiorcy, ale stanowi element rzetelnego wykonywania obowiązków informacyjnych i – co za tym idzie – ochrony prawnej konsumentów najsłabszych. **Umowy tworzone z myślą o dzieciach powinny komunikować się z nimi na ich poziomie**, nie tracąc przy tym nic z istoty swoich postanowień.

Przeprowadzone rozważania prowadzą do wniosku, że **ochrona małoletnich w kontraktach cywilnoprawnych wymaga podejścia wieloaspektowego**. Z jednej strony, prawo wyznacza twarde ramy – *małoletni poniżej 13 lat generalnie nie mogą zawierać ważnych umów*, a jeśli jakiegokolwiek dokonają, to albo jest ona z mocy prawa nieważna, albo ewentualnie ważna po spełnieniu restrykcyjnych przesłanek (drobna bieżąca sprawa bez pokrzywdzenia dziecka). Z drugiej strony, w praktyce życia codziennego dzieci stają się stronami licznych drobnych transakcji oraz adresatami ofert usług

(zwłaszcza w świecie cyfrowym). Dlatego nie wystarczy oprzeć się na gołych przepisach – potrzebne jest **proaktywne podejście**, w którym uczestniczą wszyscy: ustawodawca, przedsiębiorcy, projektanci dokumentów, rodzice oraz same dzieci.

Ustawodawca powinien nadal monitorować i uaktualniać przepisy tak, by nadały za nowymi formami zawierania umów z udziałem dzieci (np. kwestie zgód w usługach internetowych, mikrotransakcji w grach itp.). **Przedsiębiorcy** powinni świadomie traktować małoletnich jako szczególną kategorię klientów – co oznacza nie tylko przestrzeganie przepisów o zgodzie rodziców, ale też przygotowywanie materiałów informacyjnych w sposób dla nich przystępny. **Twórcy wzorców umownych** i prawnicy korzystający z legal designu powinni opracowywać kontrakty, które realnie edukują i informują dzieci, zamiast je tylko formalnie „zabezpieczać”. **Rodzice** zaś muszą pełnić rolę aktywnych opiekunów na polu kontraktowym – nieustannie tłumaczyć, sprawdzać i w razie czego interweniować na rzecz swoich dzieci. Wreszcie **dzieci**, na miarę swoich możliwości, powinny być włączane w proces rozumienia prawa – poprzez przyjazne komunikaty uczą się, jakie mają prawa i obowiązki, co buduje ich świadomość obywatelską na przyszłość.

Podsumowując, **legal design w umowach dotyczących małoletnich do 13. roku życia** stanowi pomost między rygorami prawnymi a potrzebami odbiorcy. Wykorzystanie go sprzyja temu, by umowy – nieunikniona część także dziecięcego życia – nie były dla najmłodszych pułapką czy czarną magią, lecz stały się zrozumiałymi regułami gry. Tylko wówczas można mówić o realnej ochronie małoletniego jako strony umowy: gdy prawo nie tylko chroni go ex post (poprzez sankcje nieważności), ale też ex ante – poprzez **jasne, uczciwe i przystępne przedstawienie warunków**, z poszanowaniem granic poznawczych dziecka. Tak pojmowany standard kontraktowania z udziałem dzieci służy zarówno im samym, jak i budowaniu zaufania w relacjach społecznych i rynku, czyniąc z najmłodszych pełnoprawnych – choć wciąż szczególnie chronionych – uczestników obrotu prawnego.

Bibliografia:

- Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. 2022 poz. 1360 t.j.) – art. 12, 14, 15, 18, 20, 426, 385¹.
- Ustawa z dnia 25 grudnia 2014 r. o prawach konsumenta (Dz.U. 2020 poz. 287) – m.in. art. 8 (obowiązki informacyjne).
- Ustawa z dnia 30 maja 2014 r. o prawach konsumenta – art. 8 (wymóg jasnych informacji).
- Ustawa z dnia 12 maja 2011 r. o kredycie konsumenckim – art. 7 ust. 3 (wymóg jasnego języka informacji).
- Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy – art. 95, 98–101.
- Ustawa z dnia 23 sierpnia 2007 r. o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym – art. 9 pkt 3.
- Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 (RODO) – art. 12 (transparentność informacji, szczególnie wobec dzieci).
- **Orzecznictwo:** Wyrok SN z 11.03.2021 r., I CSK 213/20; Uchwała SN z 15.02.2019 r., III CZP 85/18; Wyrok SA w Łodzi z 13.09.2017 r., I ACa 1615/16; Wyrok TSUE z

08.12.2022 r., C-472/20 (w sprawie klauzul wobec małoletniego sportowca); Wyrok SOKiK z 15.11.2021 r. (sygn. XVII AmC 55/21) dot. klauzul w umowach przedszkolnych.

• **Literatura:**

- J. Gudowski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz, Tom I, Część ogólna*, Warszawa 2021;
- A. Bieniek, R. Lorent, *Legal design jako narzędzie umożliwiające osiągnięcie komunikatywności tekstu prawnego*, "Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza" 2021, nr 28(48);
- L. Siwik, *Prawo dla najmłodszych, czyli juniorski legal design*, 2023 (blog Lexperts); M. Hagan, *Law By Design* (online: lawbydesign.co);
- M. Filiciak, *Dzieci i młodzież jako konsumenci w świetle prawa*, "Studia Prawnicze" 2020, nr 4;
- A. Pyrżyńska, *Konsument jak nieupoważniony małoletni?* (blog Prawo Umów UJ);
- R. Morek, *Ochrona małoletnich w umowach elektronicznych*, "Prawo nowych technologii" 2022, nr 2.